

Halina Wiśniewska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Informacyjność a ozdobność tytułów w tekstach żałobnych XVII wieku

Wypada wyjaśnić, że przez wyrażenie *teksty żałobne* rozumiem utwory, które pisano na cześć zmarłych osób dla uczczenia ich pamięci. Zagadnienie jest o tyle warte uwagi, że to właśnie w XVII wieku do obyczajowości pogrzebowych szczególnie magnatów, bardzo zamożnej szlachty i mieszczan¹ weszły nowe zachowania funeralne, na skutek czego uroczystości pogrzebowe trwały długo i były kosztowne², a celebrowano je w domach żałoby, w kościołach i na cmentarzach.

Wzbogaciliśmy się wówczas o oryginalne w Europie *portrety trumienne* oraz włączane do *pompae funebris* teksty okolicznościowe, znane już w literaturze Greków i Rzymian. Układało je w XVII wieku wielu piszących po polsku m.in. na skutek nobilitacji artystycznej, jakiej dokonał Jan Kochanowski poetyckimi trenami dla swojej trzyletniej córki³. Jednym z naśladowców tego coraz powszechniejszego obyczaju pisania był lubelski ławnik (wówczas), Sebastian Fabian Klonowic. Ułożył panegirycznie epicedialny tomik⁴ właśnie dla poety z Czarnolasu po jego niespodziewanej śmierci w Lublinie z napisem na karcie tytułowej: *ŻALE NAGROBNE na ślachetnie urodzonego i znacznie uczonego męża, nieboszczyka Pana Jana Kochanowskiego, wojskiego sendo-*

¹ J. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*, Łódź 1975; J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987.

² S. Ochmann, *Pogrzeb magnata w XVII w. w świetle rachunków*, „Acta Univ. Wratislaviensis. Historia” LXXV, 1990.

³ M. Korolko, *Cochanoviana. Materiały do dziejów twórczości Jana Kochanowskiego z lat 1551-1625*, Wrocław 1986, s. 179.

⁴ H. Wiśniewska, „Żale nagrobne” Sebastiana Fabiana Klonowica, w: *Jan Kochanowski. W czterechsetlecie śmierci*, red. S. Nieznanowski, J. Świąch, Lublin 1999.

mierskiego etc., Polaka zacnego, ślachcica dzielnego i poety wdzięcznego. Który z niemałym smutkiem wszech cnych Polaków postąpił w Lublinie roku pańskiego 1584 dnia XVI miesiąca sierpnia pod konwokacją. Przez Sebastjana Klonowica (sic!) z Sulmierzyc na kształt „Idyllion” Teokrytowego, które ma napis „Epitafium Bionos”, napisane.

Teksty żałobne pisano wierszem i prozą, a układali je dla dostojnych znanych i nieznanymi osób (w tym członków rodziny) wybitni ówczesni poeci, kaznodzieje, początkujący studenci akademii (Krakowskiej, Zamojskiej, później Wileńskiej), zawodowi panegiryci (w Krakowie) oraz miejscowi plebani, wykształceni w szkołach zakonnych, znający wzorce modnych oracji.

Źródłem materiałowym niniejszych danych są tytuły tekstów żałobnych (120), z których tylko nieliczne nie zostały potwierdzone przez Karola i Stanisława Estreicherów w *Bibliografii polskiej*⁵; obliczenia pozwalają stwierdzić, że zachowało się ich w ogóle ponad trzysta⁶.

Te teksty (część kazania) nie mają dobrej opinii u krytyków naszej literatury. Tak oceniają je na przykład wybitni przedwojenni badacze:

Kazania były najszumniejszymi przechwałkami, jeśli nie osoby, to herbu; uchodziły za wzory kłamstwa⁷.

Wymowa też, nie poezja, odbija wszelkie ujemne rysy duchowe epoki; co w poetyckich panegirykach najgorsze to uważać można za wierszowaną mowę w stylu ówczesnym; co najgorsze w wierszach religijnych, harmonizuje z ówczesnym kaznodziejstwem. Mowa panoszyła się na sejmiku i w trybunale, i w kościele, na ucztach, chrzcinach, weselach, pogrzebach, rozwijając zasadniczo jeden rodzaj – mowę pochwalną. Zepsucie języka i nienaturalne gromadzenie szumnych wyrazów szło w parze z makaronizmami, erudycja chaotyczna, bezwartościowa, mieszała się z wyszukanyymi, bezsensownymi konceptami⁸.

Zamierzam dokonać analizy lingwistycznej kart tytułowych tekstów żałobnych, zestawiając ich kontrastowe składniki, tj. *informacyjność*, przez którą rozumiem podawanie danych autentycznych (w pewnym sensie urzędowych), oraz *ozdobność*, czyli cechę, „która oznacza, że coś jest piękne, strojne, deko-

⁵ K., S. Estreicherowie, *Bibliografia polska*, t. 12-36 (dalej stosuję skrót Estr, numer tomu oznaczam cyfrą rzymską, numer strony – cyfrą arabską).

⁶ A. Nowicka-Jeżowa, *Siedemnastowieczna poezja funeralna w kręgu tradycji renesansowej*, w: *Przełom wieków XVI/XVII w literaturze i kulturze polskiej*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 193.

⁷ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1937, s. 193.

⁸ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*, t. 1, Wrocław 1958, s. 139.

racyjne⁹. Ta druga cecha tytułów (i całych tekstów) stała się charakterystyczną dominantą stylu barokowego:

Znamienna dla baroku chęć olśnienia i zadziwienia odbiorcy prowadziła do bogactwa, ozdobności, jak również niezwykłości wypowiedzi poetyckiej. Ozdobność stylu retorycznego rozstrzygała o estetycznych walorach mowy i przyjemności sprawianej przez nią odbiorcy¹⁰.

Pamiętajmy, że w XVII wieku pisanie ozdobne to bardzo ważna umiejętność, której uczono w szkołach zakonnych męską część zamożnej lub bardzo zdolnej młodzieży. Wykładano, że

ozdobność mowy przejawia się: 1. W pojedynczych wyrazach, z których jedne są właściwe, inne dobrane. Wśród słów właściwych trzeba unikać prostackich i pospolitych [...]. Wśród słów dobranych rzadko używa się zarówno zbyt starych, jak i zbyt nowych, często zaś przenośnych. [...] 2. Z połączeniem słów wiąże się rytm oratorski [...], a kierować się należy własnym słuchem i wyczuciem stosowności. 3. Ozdobność przejawia się w licznych tropach i figurach oraz 4. w afektach, które nazwano *barwami odmalowującymi naturę i nastrój umysłów*¹¹.

Trudno się dziwić, że autorzy niebywale wysilali się, by pisać w sposób zaskakujący czytelnika.

Zacytowany tekst z karty tytułowej autorstwa Klonowica stanowi wzorcowy przykład schematu, jaki w różnych wariantach leksykalno-frazeologicznych (i rozmiarach) znajdujemy w większości analizowanych wypowiedzi. Widzimy, że w jednowypowiedzeniowym tekście (rzadko z osobową formą czasownika) mamy następujące człony obligatoryjne¹²:

- 1) nazwę gatunku utworu,
- 2) dane o zmarłej osobie, na której cześć tekst został napisany,
- 3) dane o osobie, przez którą tekst został napisany,
- 4) datację i miejsce uroczystości pogrzebowej (tego brak u Klonowica, gdyż *Żale* informują o miejscu zgonu poety, a nie jego pochówku; sama data

⁹ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1-50, red. H. Zgólkowa, Poznań 1994-2005, s.v. *ozdobność* (dalej: PSWP).

¹⁰ Ibidem.

¹¹ E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku*, Wrocław 1984, s. 82.

¹² M. Jarczykova, *Literacka rama wydawnicza litewskich kazań pogrzebowych z pierwszej połowy XVII w.*, w: *Barokowe przypomnienia i inne szkice historycznoliterackie*, red. R. Ociczek, M. Piechota, Katowice 1993; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI/XVII wieku*, w: *Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992.

śmierci powoduje liczne spory, mimo że Klonowic był pedantyczny i urzędowo dokładny, a więc powinno mu się w pełni zaufać).

W cytowanym porządku opiszę językowo-stylistyczne właściwości tekstów, zestawiając kontrastowo ich: **A** – *informacyjność*, **B** – *ozdobność*.

1. Gatunek utworu

A. Porównanie utworów wierszowanych i prozaicznych pozwala stwierdzić, że niektórzy rymotwórcy (i poeci) rozpoczynali swoje tytuły informacyjnie, precyzując zwięźle gatunek tekstu, np. *elegia na pogrzeb* (Szymon Szymonowic, 1614), *placziwa nenia* (Jan Żabczyc, 1617), *nenia albo wiersz żalony* (Adam Władysławiusz, b.d.), *treny na śmierć* (Daniel Naborowski, 1621), *żałoba albo wiersz o śmierci* (Wespazjan Kochowski, 1674), *tren żalony* (Zbigniew Morsztyn, 1676). Podobnie tytułowali oracje kaznodziej, przy czym tu powtarzano wyrażenie: *kazanie na pogrzeb / na pogrzebie* (np. Piotr Skarga, 1600), a rzadko znajdujemy warianty: *kazanie na przenosinach żałobnych, mowa / przemowa na pogrzebie, kazanie abo itinerariusz*.

Informacje o gatunku tekstu znajdujemy częściej w dalszych częściach długiego tytułu, w sumie tworzą one następujący zestaw ilościowy haseł: 15 razy – kazanie pogrzebne, 14 razy – kazanie na pogrzebie / na pogrzeb / przy pogrzebie / podczas pogrzebu, 10 razy – treny (i przydawka przymiotna), 7 razy – kazanie, 4 razy – nenia (i przydawka przymiotna), 2 razy – mowa, wiersz o śmierci, 1 raz – elegia, przemowa.

Kilkakrotnie autorzy napisali zestawienie, wyjaśniając informacyjnie metaforyczną pierwszą część tytułu, np. *Rycerz z namiotu albo kazanie na pogrzebie* (1631) – 7 razy; *Rzeka pokoju, strumień powodzi i sławy niosący to jest kazanie na pogrzebie* (1648) – 1 raz.

Jak widzimy, informacyjność, czyli użycie nazwy gatunku literackiego utworu (początek tytułu lub objaśnienie w tekście) znajdujemy prawie w połowie (60) analizowanych tytułów.

B. Pozostałe tytuły to oryginalne, ozdobne, a więc w owym czasie modne i doceniane (dla nas wielokrotnie niezrozumiałe i dziwne znaczeniowo) wyrażenia i powiadomienia (na ogół bez form osobowych, jak to jest i obecnie), które wymagają szczegółowej wiedzy o tamtych czasach, także o retorycznych figurach stylistycznych. Przedstawiona analiza informacyjnych części tytułu przegrywa jakościowo i ilościowo w porównaniu z przeróżną ozdobnością, jaką autorzy proponowali słuchaczom i czytelnikom.

Dokonałam wyróżnienia kilku pól semantycznych z różnych kręgów kulturowych ówczesnej wiedzy i obyczajów:

– astronomia: *cienie, górne sfery, gwiazdy, księżyc, pełnia, polski horyzont, ostatnia kwadra, lampy, niebo, pełnia, niebieskie planety, słońce, umbry, zaćmienie, znaki Zodiaku*;

– motyw wędrówki i przemijania: *brzeg, do którego Łabędź dopłynął, droga wieczności, ekspedycja do wieczności, nawa u porty szczęśliwej wieczności, rzeka żywota wiecznego, strumień powodzi i sławy, wyprawa żałobna dusze ku wieczności, zawodnik poczwórny chrześcijańskiego biegu*;

– symbolika walki i wojowania (tu też cytowane autentyczne nazwy miejscowości bitewnych): *kawaler [kawalerzysta – H.W.], złotego klucza kawaler, krzyż kawalerski, laska, zaginieni żołnierze, rycerz; honor, mężny żywot, sława, chorągiew, kopie, miecz, namiot, proporzec, strzala, topór, zbrojownia*.

Rzadko natomiast składnikami metafor są wyrazy z konotacją religijną: *chrześcijański bieg, fundament duchowny przeciw światowemu, górny Syjon, trąby jordanowskie, pobożny ziemianin, pobożny żywot, rekwiwalne alleluja, zbożny żywot*; mitologiczną: *Nais Dniestrowa, Pallas trzykopijska*; narodowości: *dom Jagiellowy, synowie koronni [mieszkający w Koronie, nie na Litwie – H.W.], korona polska, królowa polska, szlachcic polski, widok Orła Polskiego*.

Niewiele mamy też odsyłań do natury, jak wówczas nazywano przyrodę: *cedry wyniosłe, drzewa, palmy; kwiaty (koron królewskich), lilije herbowne, róża; gniazdo (szlacheckie), dwie góry wydatne, kryształ z popiołu, słońce w znaku Byka, powódź, rzeka, strumień*; nazwy barw to *biały orzeł, złoty klucz*.

Szczególnie wyeksponowano herby z przywołaniem bezpośrednio nazw lub przez liczne metafory i aluzje: *najjaśniejszy dom Sobieskich, starożytny dom, domostwo Zamoyskich, familija Sariuszów Zamoyskich, klejnot, ojczyzna majątność, ojczyzna*. Mamy też nazwy członków rodziny: *córa, dziatki, dzieci, dziecina, latorośl, małżonek, małżonka (6), matka, mąż, potomek (2), potomstwo, rodzice (3), siostra, syn (4)*.

Uwagę zwraca zapomniana (zaginiona) leksyka nawiązująca do **herbów / klejnotu szlachty**. Autorzy stosują co najmniej trzy sposoby przypomnienia średniowiecznego zwyczaju nawoływań bitewnych (*klicze*)¹³, które w XVII wieku spełniały przede wszystkim funkcje ekspresywne, gdyż nabrały znaczenia dekoracyjności i pozwalały podkreślić trwałość (*starożytność*) oraz zasługi rodu.

Mamy w tytułach bezpośrednio cytowanie nazwy herbu (16 razy): *Klejnot Grzymała, Jastrzębiec gniazda szlacheckiego, Wizerunek prawdziwego*

¹³ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego. Doba staropolska*, t. 1, Warszawa 1961, s. 131.

Jastrzębia, Kościeszka albo Strzała, klejnot starożytnego domu, Zaćmienie Leliwy, Dwa Lwy klejnot Sapieżyński, Starożytny Łabędź do brzegu dopłynął, Łabędź żałośnie śpiewający, Starożytny Prus, Strzały triumfalne, Śrzeniawa w swej pełności, Śrzeniawczyk, Klejnot Poraj, Trach na niebie osadzony, Topór na podcięcie wyniosłych cedrów, Rekwijalne alleluja dźwiękiem Trąb jordanowskich.

Mamy w tytułach przywołanie tylko rzeczownika – części składowej jakiegoś herbu: **Kopie** (3 razy) *Zamoyskich* (Jelita, „**Trzy kopie** złożone na kształt gwiazdy w polu czerwonym, w hełmie z korony pół kozła wyskakującego”¹⁴); **Krzyż kawalerski** (Lubicz, podobny Łada, SWil: „Nad białą podkową **krzyż kawalerski**, z prawej strony strzała, z lewej strony rosochacz [poroże – H.W.], na hełmie pół lwa w koronie”); **Miecz zbrojowni niebieskiej** (Ostoja, SWil: „Na polu czerwonym dwa półksiężycy barkami do siebie odwrócone, między nimi **miecz rękojęcią do góry**, w hełmie pięć piór strusich”); **Wiecznej wonie Róża** (Poraj, SWil: „**Róża biała** o pięciu listkach w polu czerwonym, w hełmie także róża nad koroną”); **Rzeka żywota wiecznego, którą u starożytnego klejnotu domu JM Panów Rzeszyckich z pola, w polu cztery rzeki rajskie sprawdziwszy, wyprowadził** (może Śrzeniawa, SWil: „Wężykowata **rzeka** na ukos, nad nią krzyż, w hełmie lew między dwoma trąbami”).

W niektórych wypadkach mamy przywołanie wyrazu-synonimu, stąd możemy wnioskować (czy trafnie?) o aluzji do któregoś z herbów, np. **Pelnia** (księżyc) *w ostatniej kwadrze* (Wiśniowiecki, SWil: „**Półksiężyc** rogami na dół w polu czerwonym, nad nim krzyż, z ramion mniejsze krzyżyki formujący, pod księżycem gwiazda, zamiast hełmu korona księżyc”); **Niebieskie Planety górnym oddane sferom** (Sas i Leliwa, SWil: „**Księżyc** niepełny, do góry rogami obrócony, wespół z **gwiazdą**, na hełmie pawi ogon”); **Erectia Planetów Tyszkiewiczowskich** (Sas, SWil: „Na tarczy błękitnej **księżyc w nowiu** rogami do góry, nad nimi po gwiazdzie, w środku strzała, na hełmie pawi ogon”); **Zawodnik** [biegun, koń – H.W.] *poczwórny chrześcijańskiego biegu* (Strykoń, SWil: „**Koń biały** ze złotymi kopytami w polu czerwonym, wół przepasany czarnym poprzęgiem, na hełmie topór”).

Oczywiście tego rodzaju przykładów znajdujemy więcej (np. **Choraągiew pobożnej miłości**, **Bujne drzewo znizonej wyniosłości**, **Laska żelazna w popiele skruszona**), co dla nas jest raczej puste znaczeniowo, ale informuje o zapomnianej wiedzy o rodach, w tym o ich demokratyzacji przez wieki (zanik stanów) w społeczeństwie. Mało obecnie wiemy o herbach, mimo że właśnie w XVII wieku była to ogromna, licząca się wiedza dla sarmackiej szlachty. Po Janie Długoszu i Bartłomieju Paprockim (1584) dominikanin Szymon Okolski

¹⁴ *Słownik języka polskiego*, t. 1-2, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861 (dalej: SWil).

zebrał trzy tomy herbów po łacinie *Orbis Polonus* (1641-1645), a pod koniec wieku Wacław Potocki wydrukował polski *Poczet herbów* (Kraków 1695). Wówczas były to zbiory bardzo pomocne dla rodzin szlacheckich z aspiracjami i wykorzystywane, jak widać, m.in. w ceremonii pogrzebowej. Wiedza szczegółowa i skomplikowana uczyła, że do jednego herbu należało wiele rodów (np. do herbu *Grzymała* około pięćdziesięciu), przy czym, co zrozumiałe, powtarzały się ich składniki rysunku na tarczach. Naliczono 174 strzałki, 54 podkowy, 69 półksiężyców z gwiazdą, 29 półpierzścieni i 23 krzyży różnego kształtu¹⁵ jako emblematy. Wiemy też, na przykład, że tarczę herbową ustawiano nad trumną podczas egzekwiów, czasem także tarczą zasłaniano portret trumienny w czasie pogrzebu. Nie dziwimy się więc, że układania wierszy o herbach uczono w szkołach zakonnych: „graficzny obraz herbu, tytuł wyrażony w krótkiej, trafnej sentencji, epigramat albo wiersz, który komentował lub interpretował symbol i hasło herbu” – to zestaw ćwiczeń i ówczesna wiedza potrzebna dorosłemu szlachcicowi¹⁶.

Ozdobność tytułu znajdujemy także wówczas, gdy informację o gatunku utworu zastępuje metafora, tj. „ulubiony środek stylistyczny baroku. Polegała ona często na zgoła niespodziewanym kojarzeniu zjawisk lub przymiotów niepodobnych, odległych, sprzecznych, porażała wyobraźnię i uczucia czytelnika albo słuchacza niezwykle, dziwacznym obrazem poetyckim”¹⁷.

Analiza początków tytułów pozwala w jakimś stopniu odtworzyć ich semantyczne przesłania, współbrzmiące z funkcjami poszczególnych fragmentów utworów funeralnych¹⁸:

– wyrażenie uczucia rozpacz: *Na utulenie żalu pozostałych zacnych potomków i przyjaciół trenem żalonym* (dla sekretarza JKM, rajcy krakowskiego, 1673); *Żałobna zamojskiego Parnasu nenia przy żalonym z tego świata ześciu* (Marcina Zamoyskiego IV ordynata, 1689); *Matka publicznych żalów i lez nigdy nieotartych* (o Katarzynie Radziwiłłowej, siostrze króla Jana III, 1695); *Żal nad żale i plankty nad plankty przez ponowę* [wznowienie – H.W.] *w bolesnych sercach nieznośnej rany rodziców* (po śmierci dzieci Stanisława Morsztyna, 1698);

– wyrażenie eksplicytne i kontekstowe pochwał osoby, która zmarła: *Korona z prześwieatnych cnót zrobiona* (o ks. Jakubie Piaseckim, 1642); *Mężna śmierć mężnego żywota płód* (o poruczniku nadwornej chorągwi JKM, 1650); *Żałobna ocena przy żalobnym akcie* [...] *na widok wystawiona, a ku*

¹⁵ Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1-4, Lipsk 1900-1903, t. 2, s. 244.

¹⁶ E. Ulčínaitė, op.cit., s. 165.

¹⁷ Ibidem, s. 99-100.

¹⁸ S. Zabłocki, *Epicedium*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1999; M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków*, Łódź 2003.

nieśmiertelnej niewinnego młodziana pamiętce (o Mikołaju A. Zebrzydowskim, 1649);

– wyrażenie słów pociechy dla tych, którzy zostali na tym *leż padole*. Autorzy tworzyli wówczas często metafory przywołujące motyw wędrówki z ciemności w jasność, z nieszczęśliwego bytowania ku szczęśliwości i zapewniali o wiecznej pamięci: *Wyprawa żałobna dusze ku wieczności, a ciała z palacu pod grobowiec* (o księciu Januszu Zasławskim, 1649); *Siano z pola śmiertelności zebrane na wolność duszy* (1690); *Nawa u portu szczęśliwej wieczności* (1701).

Tu stosunkowo często przywoływano leksem *wieczny* i pochodne, np. **wieczna**: *pamięć / pamiętka / wesele / wypoczynek, żywot; wieczność*: *nieprzebyta, szczęśliwa; ekspedycja do wieczności, wyprawa dusze ku wieczności*. Wyrazy **pamięć, pamiętka** oznaczają tutaj „pamiętanie o kimś”, „upamiętnienie kogoś”, np. *Pamiętka żałobnego ześcia* (2), *Pamiętka trenami wyrażona, Pamięć śmierci, Memoryjał nieśmiertelnej pamięci*.

W zestawionych tytułach znajdujemy różnorodną leksykę funeralną, która podległa konwencjonalizacji i stereotypizacji do tego stopnia, że powtarza się ją w dzisiejszych tekstach żałobnych właściwie bez zmian¹⁹.

Na przykład wyraz **śmierć** występuje w tekstach kilkakrotnie (12 razy), ale stosowano eufemizmy oraz tabuizację, np. *odejścia na wieki*. Znane są autorom metafory *snu*²⁰, *rozstania, przejścia z ciemności do światła, trwania w przestrzeni astralnej*, co rozbudowywano epitetami, a czasem układano wymyślne koncepty i neologizmy frazeologiczne, charakterystyczne dla stylistyki baroku²¹: **śmierć – dowód znikomej doczesności nad umbrą** [cieniem – H.W.] *ludzkiego życia wyrażony; smutne rozstanie; rozwód żałośny, który śmierć uczyniła; snem śmiertelności uśpiony syn; utrata małżonka; utracenie synów bohaterskich; wyprawa żałobna dusze ku wieczności; nowy ziemskiej astronomii eksperyment – zaćmienie bez cienia* (o Władysławie Morsztynie, 1689); *prędkie z tego świata zeście* (7 razy); **umrzeć – przy pogołu Panu Bogu ducha oddać**; w Lewartowie *zasnęła*; w Węgrzech pod Parkanami w nieszczęśliwej okazji *okazyjej* [bitwie – H.W.] *chwalebnie żywot swój położył; mężnym żołnierzom na Batowskich polach zaginionym*.

¹⁹ I. Borkowski, *Śmierci tajemnicze wrota. Językowy świat inskrypcji nagrobnych*, w: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, Język a Kultura, t. 13; R. Grzesiak, *O sposobach wyrażania wartości w tekstach nekrologów*, w: *Wartości w języku i tekście*, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław 1991, Język a Kultura, t. 3.

²⁰ K. Targosz, *Maria Amalia, jej pomnik i niedokończone mauzoleum Mniszchów w Dukli*, w: *Między barokiem a oświeceniem*, t. 4, red. K. Stasiewicz, S. Archemczyk, Olsztyn 2000.

²¹ L. Tymiaikin, *Motywy śmierci w testamencie przemyskim z XVII wieku*, „Rocznik Przemyski” XLI, 2005, Literatura i Język, z. 3.

Innymi często występującymi wyrazami, na skutek funeralnej tematyki, są bardzo stare słowo *pogrzeb* i epitety *pogrzebny* / *pogrzebowy*²², ale w tytułach dostrzegamy przejawy starannej ozdobności, by wyrażenie zyskało nowe, synonimiczne wykonanie, np. *opłakany akt pogrzebu*, *pogrzebny akt na ostatnim z Ojczyzną pożegnaniu* (znany kaznodzieja Andrzej Kochanowski dla Jerzego Stanisława Lubomirskiego, rokoszana, 1667), *żałosny akt pogrzebowy*, *memoryjał nieśmiertelnej pamięci*, *ostatnia postługa*, *pohamowanie nieutulonego żalu*, *pompa pogrzebowa* (tylko 1 raz).

Podobnie wyrażanie *rozpaczy* zachęcało autorów do stosowania synonimów i wzmocnienia ich epitetami: *głos lamentujący ojczyzny*, *lament nad Syjonem podniesiony*, *łzy rzewliwe nienarodzoną oplakiwające stratę*, *łzy smutne*, *pogrzebowe plankty*, *doczesny padół płaczu*, *żał z śmierci*, *pogrzebowe żale*, *smutne żale*, *utulenie żalu*, *ocierać łzy swoje*.

Powtórzę, że początki długich tytułów to miejsca nacechowane, co skłaniało autorów, by w pierwszych słowach błysnąć inwencją i konceptem. Pamiętamy, że tego rodzaju pisanie ceniono wówczas bardziej niż znane i przestrzegane w renesansie pojęcie *stosowności*. Niemniej wypada podkreślić, że poeci i kaznodzieje, uznani i dzisiaj za tzw. dobre pióra, raczej nie szukali w konceptach sposobów, by zadziwić czytelników i słuchaczy; cechuje ich umiar i poetyckie wycucie piękna. Natomiast właśnie te oryginalne wyrażenia w tytułach kaznodziejów i okolicznościowych rymopisów spowodowały nazbyt ostre sądy o braku gustu i smaku literackiego w barokowych ozdobnościach pisania, co już sygnalizuje strona tytułowa. Te koncepty znajdują potwierdzenia w dalszych częściach utworów, tj. w kilku- lub kilkunastostronicowych rozważaniach²³, o czym tak czasem informował Estreicher: „kazanie małej wartości” (Estr XXII 275), „kazanie bez treści historycznej” (Estr XXX 190).

2. Dane o zmarłej osobie

A. Kolejny człon zapisu na karcie tytułowej utworów to informacje wręcz urzędowe o osobie, dla której upamiętnienia cały tekst został napisany. Dane te różnią się od dzisiejszych zapisów np. w nekrologach, gdyż są stosunkowo

²² W. Wydra, R.W. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.

²³ S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI-XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001; A. Nowicka-Struska, *Ulotne druki karmelitańskie pochodzące z lubelskich pogrzebów magnackich z połowy XVII wieku*, w: *Lublin a książka*, red. A. Krawczyk, E. Józefowicz-Wisińska, Lublin 2004.

długie i złożone: 1) z tytułów godnościowych, 2) z imienia i nazwiska, a często i miejsca pochodzenia, 3) z tytułów zajmowanego stanowiska. Przy tym nazwy dzieci objaśnia się nazwiskiem i tytułaturą ojcowską, zgodnie z przepisami prawnymi. To mężczyzna, mąż i ojciec, był głową rodu i on reprezentował całą rodzinę. Jeśli chodzi o białogłowy, to tworzone nazwy odmeżowskie, co dotyczyło nie tylko nazwiska, ale także urzędów, które mąż piastował. Posiadanie tytułatury urzędowej (fikcyjnej, wręcz dekoracyjnej) stanowiło cel zabiegów (także finansowy) bardzo wielu ze szlachty, co już wtedy wyśmiewano²⁴.

Oto przykłady, które piszę małymi literami, stosując ówczesne skróty: *na pogrzebie jaśnie wielmożnego pana jego mści Pana Tomasza Zamoyskiego, kanclerza koronnego, generała krakowskiego, knyszyńskiego, sokolnickiego, rabsztyńskiego, nowotarskiego etc. starosty* (1638); *świętej pamięci jaśnie wielobnego jm księdza Jakuba Piaseckiego, opata koronowskiego* (1642); *na pogrzebie Królowej polskiej Anny, ostatniego potomka domu Jagiellowego* (Piotr Skarga, 1597); *na egzekwiach wielmożnej jw pani, Pani Marcjanny z Szoldrskich Broniszowy, starościny pyzdrowskiej etc.* (1701); *jaśnie wielmożnych jjmm rodziców po jedynej córce, w drugą kwadrę tegoż roku snem śmiertelności uśpionego syna, wielkiej ekspektatywy [oczekiwań – H.W.], kawalera jaśnie wielmożnego jmpana, Pana Morsztyna, wojewody mazowieckiego etc. etc., a na dowód znikomej doczesności pod umbrą ludzkiego życia (żał nad żale) wyrażony* (1698).

Taki słownik autentycznych nazw urzędów i stanowisk został wyekscerpowany z analizowanych tytułów:

– mężczyźni: *najjaśniejszy majestat Polski, monarcha* (2 razy), *król polski* (2), *kanclerz* (3), *podkanclerzy WXL* [Wielkiego Księstwa Litewskiego – H.W.], *podskarbi* (4), *koniuszy* (2), *marszałek koronny, podczaszy koronny, podkomorzy, podkoniuszy, kasztelan* (7), *wojewoda* (4), *stolnik, strażnik koronny, mieczny JKM* [jego królewskiej mości – H.W.], *sekretarz JKM, pisarz, pisarz grodzki, rajca krakowski, starosta* (15); *kawaler Bożego Grobu, złotego klucza kawaler, komandor poznański, poseł na sejm, rewizor i służa JO Księcia; książę* (5), *hrabia* (4); *hetman wielki koronny* (4), *hetman polny, generał krakowski, pułkownik JKM, rotmistrz JKM, porucznik nadwornej chorągwie, chorąży chełmski*;

– niewiasty: *królowa polska* (4), *kanclerzyna, podkanclerzyna* (2), *hetmanowa wielka koronna* (3), *wojewodzina*, np. *wileńska, krakowska* (6), *marszałkowa, skarbnikowa, sekretarzowa JKM, starościna* (7), *starościna generalna, ciwinowa* [żona rządcy królewskiego na Litwie – H.W.], *strażnikowa WXL, podkomorzyna, wojska braclawska, chorążyna, marszałkiewiczowa, dzierzawczyzna* (sic!); *arcyksiężna, księżna* (5), *hrabina* (3).

²⁴ Z. Klemensiewicz, op.cit., s. 132; Z. Gloger, op.cit., s.v. *urzędy*.

– dzieci: *wojewodzie, starościc, wojewodzianka (2), podczaszanka koronna, hrabianka*.

Jeśli mielibyśmy wnioskować, kto dbał o to, by jego *zejście z tego świata* upamiętniał druk tekstu funeralnego, to trzeba uznać, że dotyczyło to rodzin, których członkowie byli na bardzo wysokich stanowiskach. „Wielkie postacie” na miarę powiatu rzadko uwieczniano w ten sposób. Wyjątki stanowiły utwory dla członków rodziny, szczególnie małżonek utalentowanych poetów (np. Samuela Twardowskiego, Zbigniewa Morsztyna, Wacława Potockiego).

B. Podany wyżej schemat bywał przez niektórych autorów rozszerzany o pozytywne oceny. Podkreślano epitetami czyjeś zalety, tj. *cnotę* w ogóle, chociaż czasem pochwały były bardziej szczegółowe. Chwalono zmarłych za wysokie pochodzenie, miłość chrześcijańską, cnoty obywatelskie (w tym rodzinne), a u mężczyzn uwzględniano obronę ojczyzny.

Oto przykłady:

– pochodzenie: *jaśnie wielmożny pan, wielmożny pan, sławnej pamięci zmarły, zacny potomek, szlachcic polski starożytny, przecacnie urodzony, wysoce urodzony (7); najjaśniejsza pani, jaśnie wielmożna pani, wielmożna pani;*

– cnoty chrześcijańskie: *miłościwy dobrodziej; chwalebnie zmarła, pobożnej pamięci pani, świętobliwa pani, świętobliwie zmarła, wspaniałych cnót pani, zacna i wysokich cnót matrona;*

– cnoty obywatelskie oraz rodzinne: *godny kanclerz, godni panowie, zacna osoba, wielkich cnót i zasług godnego męża; dobra małżonka, kochana małżonka, nieustraszona heroina, złożenie szlachetnego ciała (pani); jedyna córka, kochany syn, niewinny młodzian, ozdobna latorośl, ulubiony syn, utracone dzieci, wdzięczna dziecina, zacni potomkowie, zacne potomstwo i wiekopomność;*

– cnota obrony ojczyzny: *niezwyciężony monarcha, synowie bohaterscy, mężni żołnierze*. Obok tego pośrednio pochwałę stanowiły dane o okolicznościach śmierci: *z pogromu kozackiego nad Dnieprem przywiezionego (1638), pułkownika JKM, który w Węgrzech pod Parkanami w nieszczęśliwej okazyj od Turków zabity die 7 octobris [7 października – H.W.] 1689 chwalebnie żywot swój położył*.

Jak widać, w tej części tytułu ozdobność stosowano z umiarem, gdyż przez *cnotę* (7) rozumiano albo „moralną doskonałość i duchową niezłomność, albo pozytywny rys charakteru, zaletę” (PSWP) i tego rodzaju pochwałę częściej przypisywano niewiastom²⁵.

²⁵ H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003, s. 139-142.

Nie dziwimy się więc, że pisano także całe teksty panegiryczne (9), które stanowiły kontynuację od dawna drukowanych pochwał zasłużonych osób, szczególnie na anniwersarzach: *wizerunki, obrazy, splendory, archetyp wysokich cnót* [...] *abo prototyp* lub eksponowano postać – wzorzec zachowań: *matka publicznych żalów, żalobna Postać Korony Polskiej, prawy szlachcic polski, wizerunek szlachcica polskiego, dobry a pobożny ziemianin*. Przytoczę tego rodzaju dwa pełne tytuły z tekstów funeralnych dla dwu niewiast, najdłuższe w zbiorze.

Pierwszy tekst wydrukowano w 44. rocznicę śmierci Alojzy Anny Chodkiewiczowej (siostry rodzonej Barbary Zamoyskiej, II ordynatowej), która była mężatką niepełny rok. Po śmierci leciwego i zasłużonego męża postanowiła zostać wdową do końca życia. Swą działalność związała z jarosławskimi jezuitami, poświęcając się nawracaniu i kształceniu niewiernych (szczególnie dzieci). Ponadto zasłynęła ze szczodroblewej, charytatywnej, filantropijnej działalności, prowadząc wzorcowo gospodarkę w swoich latyfundiach, które musiała pod koniec życia zostawić na Kresach²⁶. Po 44 latach od jej śmierci (zm. 1654) jezuita w Jarosławiu pamiętali o jej nieograniczonej finansowo dobroczynności, na skutek czego anonimowy zakonnik napisał jej panegiryczny biogram – wzorzec postępowania dla innych magnackich małżonek:

Życie ku podziwieniu chwalebnej Jaśnie Oświeconej Księżny Ostrogskiej, Anny Alojzy Chodkiewiczowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej Wielkiego Księstwa Litewskiego od Kolegium SJ Jarosławskiego, od niejże po ostrogskim kolegium w Polu u Najwyższej Panny fundowanego, **na wzór wysokiej cnoty wydane Roku Pańskiego 1698 po jej świątobliwym ześciu**. (Estr XIV 183) [ded. dla Anny z Gnińskich Zamoyskiej, IV ordynatowej]

Jeszcze bardziej skomplikowany i długi tytuł ułożył syn wydawcy Schedla w wierszowanym utworze dla córki wojewody mazowieckiego, Stanisława Morsztyna, TERESY (jej brat zmarł 2 września), zdradzającym osobiste zaangażowanie emocjonalne. Oryginalnie wykorzystał nazwę herbu Leliwa z podobnie brzmiącymi *lilijami*, do dzisiaj symbolem panieńskiej niewinności:

Plankty żalobne po **zmarłej światu i niebu żyjącej** Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pannie TERESIE MORSZTYNOWNIE, wojewodziance mazowieckiej, w samą uroczystość Wniebowstąpienia Matki Bożej roku 1698, dnia 15 miesiąca sierpnia, sakramentem świętym uzbrojonej, z doczesnego padółu płaczu **w kwiecie niewinnego panieństwa. Do szczęśliwej wieczności przeniesionej**, w górnym Syjonie z Matką Bożą triumfującej, która okropną śmierci potyczką, **nieustraszona**

²⁶ Z. Gloger, op.cit., s.v.

heroina laurem niebieskiej Korony z gwiazd i lilij herbowych uwieńczona. Oraz **jasnoświetną rozlicznych cnót i przymiotów szatą na wieczne wesele** przyodziana. Majestatowi Bożemu **liliją panińskiej czystości tudzież biały na krzcie świętym powzięty paludament** [płaszcz, osłona – H.W.] przed tron najświętszy złożyła.

Z tym wszystkim **dla ulgi serdecznego żalu** Jaśnie Wielmożnym JJ MM Rodziców niemniej **dla wiecznej w potomne czasy pamiątki** światu ogłoszone. I na widok przez życzliwego typografa przy deponowaniu ciała Jej w kościele WW OO Reformatów Franciszka świętego w Sędomirzu. W tymże roku i miesiącu rytmem poetyckim reprezentowane. (Estr XXI 575)

Wypada również zwrócić uwagę na istotną, a charakterystyczną cechę formalną składni, zamykającą obie części tekstu, tj. tytuł i dane o zmarłym. Mamy w wielu kazaniach (64 teksty) tak ułożony tytuł, że wyraz pierwszy (tytuł, nazwa wypowiedzi, podmiot zdania) ma swoje orzeczenie wyrażone imiesłowem przymiotnikowym biernym na końcu, to jest po kilku lub kilkunastu wyrazach, np.:

Pamiątka (26 wyrazów) *czyniona*;

Wizerunk (24 wyrazy) *wystawiony*;

Mowa (24 wyrazy) *upatrzona*;

Prowiant (29 wyrazów) *wystawiony*;

Tarcz (14 wyrazów) *umalowana*;

Poraj (14 wyrazów) *utretowany*;

Odgłos Trąba (14 wyrazów) *wytrąbiła*.

Nie dziwimy się, że imiesłowowe czasowniki to różne znaczeniowo wyrazy: *akomodowany*, *miany* (9), *monstrowany*, *napisany* (6), *obwołany*, *ogłoszony* (3), *opisany*, *podany do druku* (5), *prezentowany* (2), *ukazany*, *ułożony*, *upatrzony*, *wydany* (7), *wygotowany* (2), *wyrażony* (5), *wystawiony* (10). Rzadko orzeczenie zamyka krótki tytuł, np.: *Lilie herbowne do niebieskiej Florencji przeniesione* (Estr XIII 180); *Kryształ z popiołu nie wiedzieć jak zrobiony ukazany* (Estr XIV 540).

By zakończyć dane o drugiej części, stwierdzam, że zawiera ona autentyczne informacje, chociaż autorzy wyrażali ozdobne pochwały, poprzedzając epitetami imię i nazwisko zmarłego. Niektórzy badacze stwierdzają, że amplifikacji podlegało przede wszystkim „starożytność” pochodzenie, gdyż mamy tu pochwałę herbu, pochwałę rodu, pochwałę szlachectwa i rycerskiego etosu²⁷.

Leksyka i frazeologia uległy spowszechnieniu. Znacznie rzadziej znajdujemy tu wyszukane metafory, superlatywy, patos, przesadę czy nagroma-

²⁷ S. Baczewski, op.cit., s. 215-216.

dzenia zaskakujących konceptów. Dominuje informacyjność, ale charakterystyczna dla XVII wieku, a więc szczegółowa tytulatura godności i urzędów szlacheckich.

3. Dane o autorach

Informacje o autorach druków są różne w analizowanym zbiorze. W dużej mierze zależało to od tego, jakie stanowiska, urzędy autor pełnił, gdyż mamy tu jednakową sytuację stanową: wszyscy są szlachcicami lub nobilituje ich stan duchowny.

Ilościowo i jakościowo wyróżnia się grupa księży, dalej mamy kilku utalentowanych poetów – szlachciców (Szymonowic, Gawiński, Chrościński zyskali nobilitację), kilku profesorów ówczesnych akademii i ich studentów oraz kilku piszących bez podania nazwiska.

A. Wszystkich łączą dane obligatoryjne, jakimi są imiona i nazwiska, z których tylko dwadzieścia potwierdził Czesław Hernas²⁸ w swoim indeksie, co dowodzi ich talentu, a czasem popularnej użyteczności: Stanisław Bieżanowski, Fabian Birkowski, Stanisław Wojciech Chrościński, Walenty Dymalski, Stanisław Grochowski, Andrzej Kochanowski, Wespazjan Kochowski, Jacek Majakowski, Adam Makowski, Stanisław Morsztyn, Zbigniew Morsztyn, Daniel Naborowski, Wacław Potocki, Andrzej Radawecki, Piotr Skarga, Szymon Szymonowic, Samuel Twardowski, Adam Władysławiusz, Kazimierz Jan Wojsznarowicz, Jan Żabczyc. Oprócz tego na wzmiankę zasługują, moim zdaniem, także: Jan Gawiński, Andrzej Leszczyński, Jan Dominik Morolski, Jan i Władysław Morsztynowie oraz Jakób Podhorecki.

Pozostali to najczęściej księża (82), którzy z prośbą i podzięką za opiekę nad ich parafiami lub klasztorami i kościołami rewanżowali się swoim dobroczyńcom panegirycznym *ku wiecznej pamięci*. Dzięki temu możemy złożyć krótki słownik stanowisk duchowieństwa i uczonych akademickich, gdy poeci pomijali takie informacje.

Wśród duchownych najwięcej jest jezuitów (Societas Jesu; wyliczyłam 24 teksty ich autorstwa), ale utwory funeralne pisali też karmelici (5), franciszkanie (4), bernardyni (7) i dominikanie (10). Oto słownik kościelnych stanowisk i urzędów, dzisiaj częściowo nieznanych: *biskup*, *defnitor prowincji polskiej* (SWil: „radca zakonny”), *kanonik* (6), *kaznodzieja* (12), *kaznodzieja królewski*, *komendariusz / komendarz* (SWil: „mający duchowną komendę”),

²⁸ C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976.

ksiądz (46), *wielebny ojciec* (8), *ordynariusz*, *pleban* (4), *proboszcz*, *protonotariusz apostolski* (2), *prowincał*, *przeor*, *pierwszy pustelnik*, *spowiednik*, *zakonnik* (3).

Uczni duchowni i świeccy: *bakalarz*, *doktor filozofii* / *Pisma św.* (4) / *teologii*, *dziekan*, *lektor*, *profesor*, *profesor filozofii* / *filozofii* i *obojsza prawa* / *poetyki*, *rektor*, *teolog* (2); oprócz tego: *alumn* (SWil: „uczeń, wychowanec na obcym koszcie trzymany”), *poseł na sejm walny z województwa ruskiego z ziemi lwowskiej*, *typograf*.

Oceniając dane autorów o sobie, widzimy różną postawę informacyjną: podanie danych o układach rodzinnych, np. *przez utrapionego ojca po Jerzym, kochanym synu* (rkps, 1686, Wacław Potocki); podanie danych ograniczonych tylko do nazwiska, np. *Simona Simonidesa elegia na pogrzeb wielmożnej panny*; podanie nazwiska i przynależności do zakonu, co dotyczyło szczególnie jezuitów, np. *przez księdza Stanisława Bieleckiego SJ* (1695, Estr XIII 73). Ale wystąpiła także pełna anonimowość (16 tekstów), np. w cytowanym tekście dla Anny Chodkiewiczowej.

B. W drugiej grupie mieszczą się autorzy, którzy piszą o sobie dużo i bardzo dużo, podając szczegółowe dane, a te wywołują dzisiaj u czytelnika poczucie nadmiernej ozdobności i jakby (pośrednio) zdradzają potrzebę chwalenia siebie i propagowania usług swojego zakonu, np.: *przez księdza Stanisława a JESU* [Andrzeja Kochanowskiego – H.W.] *zakonnika ojców karmelitów bosych czynione w Brzeżanach, dnia 21 octobra* [października – H.W.] *w święto 11000 Dziewic* (1620, Estr XIX 357); *przez księdza Stanisława Dydaka Melera, zakonu Franciszka ś. minorum conventum, ś. teologii bakalarza i kaznodzieję w Szczucinie przy zaczęciu pompae funebris* (1642, Estr XXII 275); *przez księdza Hiacynta Grodzkiego, kaznodzieję Dominika świętego w Poznaniu* (1644, Estr XVII 396); *przez księdza Michała Matysewicza, kaznodzieję zboru wileńskiego* (1648, Estr XXII 233); *przez Bartłomieja Kazimierza Malickiego, filozofiję doktora, w Akademii Poznańskiej poetyki profesora, pamiętnym wiekom* (1649, Estr XXII 92); *przez Jana z Wielomowic Gawińskiego, grodu tegoż krakowskiego alumna* (1650, Estr XVII 44); *przez księdza Franciszka Grabieckiego, ś. teologii doktora, dominikanina, teologa i spowiednika jaśnie wielmożnego Jego Mości Księdza Biskupa Kujawskiego* (1654, Estr XVII 303); *przez ojca Innocentego Pokorskiego, zakonu św. Pawła pierwszego pustelnika, kaznodzieję (sic!) ordynariusza topolińskiego, z dozwoleniem starszych w Oliwskim Klasztorze* (1690, Estr XXIV 431); *przez księdza Piotra Dunina SJ na kazaniu w kościele skaryszewskim Płockiej Diecezji nad Wisłą mianym, skąd do Nieświeża solennie wyprowadzona* (Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa; 1694, Estr XIV 408).

Widzimy, że w tej części zapisu kontynuowano ówczesne obyczaje, drukując pełną tytulaturę, jakiej dopracowała się szlachta i duchowni w sytuacjach oficjalnych (mówionych i pisanych), oraz szczegółowe dane, które osiągnął autor, wyróżniając się stanowiskiem i tytułem spośród innych. O znajomość i utrwalenie tytulatury dbały szkoły zakonne i jej nauczyciele, drukujący m.in. wzorce mów, przemówień, listów z zachowaniem panegirycznej grzeczności.

4. Dane o miejscu uroczystości i druku tekstu

Utwory funeralne, jak wynika z informacji w niniejszych tekstach, bywały wygłaszane bezpośrednio podczas ceremonii pogrzebowej i potem drukowane albo tylko drukowane jako trwała pamiątka dla zmarłej osoby, a szczególnie jej rodziny, np. *kazanie żałobne na pogrzebie; na anniwersarzu [...] na kazaniu w kościele Zbaraskim ojców bernardynów dnia 9 listopada 1637 roku wyrażone; przemowa rozwidniona ostatniego dnia sierpnia R. P. 1654 przez [...] i do druku z pozwoleniem starszych podana*.

Część utworów funeralnych wydrukowano w tomach zbiorowych, np. u Samuela Twardowskiego, Wespazjana Kochowskiego, a także kaznodziejów – Piotra Skargi i Fabiana Birkowskiego. Anna Sitkova stwierdza na przykład, że Piotr Skarga „nigdy nie wydał kazań pogrzebowych w oddzielnych drukach, lecz włączał je do kolejnych edycji”²⁹. Stąd mamy tu tytuły krótsze, tylko informacyjne, bez dążenia, by spełniały dodatkowe funkcje ekspresywne oraz upowszechniały sarmackie dążenie do zaskakującej czasem conceptowości.

Przypadkowo zebrane zapisy pozwalają twierdzić, że tego rodzaju druki okolicznościowe pojawiały się w całej Rzeczypospolitej i na Litwie, szczególnie w miastach, w których były szkoły, gdyż te stanowiły ośrodek kultury dla okolicznej szlachty. Taki mamy zestaw miejsc druku: Kraków – 40 tekstów, Lublin – 22, Zamość – 13, Wilno – 11, Warszawa – 7, Poznań – 6, Leszno – 4, Lubecz – 3, a po jednym druku: Częstochowa, Kalisz, Lwów, Oliwa, Przemysł, Sandomierz, Słuck, w siedmiu tekstach nie podano miejsca druku lub są to rękopisy. Mimo przypadkowości wyboru dane potwierdzają żywotność, mobilność kulturową i aspirację drukarzy z poszczególnych miejscowości; pojawiają się nowe oficyny w miastach, w których założono szkoły jezuickie.

²⁹ A. Sitkova, „Na połów dusz ludzkich”. O literackiej ramie wydawniczej w edycjach kazań Piotra Skargi (XVI-XVIII w.), Warszawa 1998, s. 21.

5. Uwagi końcowe

Czteryście lat, które nas dzielą od czasu pisania i drukowania analizowanych utworów żałobnych, ukazuje kontynuację stylistyki, ale dostrzegamy też liczne cechy, charakterystyczne dla XVII wieku, który nazwaliśmy barokiem.

A. Mamy w tekstach poprawną polszczyznę, bogatą w synonimy i figury retoryczne słów i myśli, dostrzegamy opanowanie składni w długich okresach wypowiedzeniowych z orzeczeniem (formy imiesłowowe bierne) na końcu. Pamiętamy przecież, że w owym czasie w dalszym ciągu łacina była językiem wykształconych elit i np. profesor zamojski Bazyl Rudomicz napisał tekst po łacinie dla Albrechta Radziwiłła, w którym po polsku ułożył tylko trzy nenie (pochwała rodu, wyrazy rozpacz, pocieszenie księżny małżonki).

Autorzy z wykształceniem średnim, jedni zdolni w miarę, inni utalentowani, przestrzegali konwencji pisania tytułów, co miało określone schematy i formuły. Przestrzegano też obyczaju. Wypowiadano o zmarłym tylko pochwały (przysłowie: *O umarłych albo dobrze, albo wcale nie mówić*); niektórzy autorzy wyrażali je powściągliwie i pośrednio, zakładając, że wszyscy słuchacze i czytelnicy znają konwencję wyrażania się przy funeralnych ceremoniach; inni starali się spełniać stylistykę konceptyzmu. Właściwie i dzisiaj korzystamy z tego podstawowego słownika, frazeologii i schematu tekstów.

B. Niemniej znajdujemy cechy pisania właściwe tylko dla owych czasów.

Zapis na karcie tytułowej przeważnie był długi i składał się z trzech głównych części, które uzupełniano wyjaśnianiem metaforycznego tytułu, a kończono formułą o przyzwoleniu na druk (przejaw kościelnej cenzury), podawano też nazwisko typografa, miejsce wygłoszenia kazania i miejsce druku.

Tytuły nawiązują do ówczesnej wiedzy i światopoglądu, stąd mamy słownictwo dotyczące astronomicznych zaświatów, motywy przemijania i wędrówki z ziemi do miejsca szczęśliwości wiecznej. Odwołania religijne nie są częste. Bardzo wyraźnie przewija się przywiązanie do rodu, rodziny i chęć pokazania swojej *starożytności*, co potwierdzają herby, symbole (metafory) i emblematy, odsyłające nas także do walk z nieprzyjacielem w XVII wieku obcym religijnie (Turcy, Tatarzy, Szwedzi, Kozacy).

Dominacja języka łacińskiego przejawia się w stosunkowo licznych zapożyczeniach, z których część wymaga objaśnień, bo należą do wyrazów zaginionych w podanych znaczeniach: *abrys* ‘plan’, *alumn*, *heroína* ‘bohaterka’, *komandor* ‘hierarchiczny tytuł honorowy’, *matroma*; *akt pogrzebowy*, *anniwersarz* ‘rocznica śmierci’, *archetyp* ‘pierwowzór’, *astronomia*, *asysta*, *audiencja*, *egzekwie* ‘część nabożeństwa żałobnego’, *ekspedycja*, *ekspek-*

tatywa ‘oczekiwanie’, *eksperyment*, *elegia*, *erekcja* ‘wystawienie’, *fimilija*, *fundament*, *fundator*, *interregnum* ‘okres bezkrólewia’, *itinerariusz*, *jubileusz*, *kapella niebieska*, *klejnot* ‘znak herbowy’, *laur* ‘symbol zwycięstwa’, *lilija* ‘symbol niewinności’, *memoryjał* ‘pismo dla przypomnienia czegoś’ (SWil), *mitra* ‘symbol tytułu księcia’, *nenia*, *paludament* ‘płaszcz’, *planety*, *plankty* ‘płacze, lamenty’, *pompa pogrzebowa* ‘okazałość’, *prototyp* ‘pierwowzór’, *sfery*, *splendor* ‘świećność, blask’, *sygnet*, *treny*, *umbry* ‘cienie’; *akomodowany* ‘dostosowany’, *panegiryczny*, *rekwijalny* ‘pogrzebowy’, *utretowany* ‘ułożony’.

Kilkanaście archaizmów znajdujemy w słowniku „zaginionej polszczyzny”³⁰:

– wyrazy o innym znaczeniu: *gmach* ‘budowla, grób’, *kawaler* ‘jezdny, konny’, *kawaleria* *maltańska*, *namiot* ‘zasłona’, *pamiątka* ‘pamiętanie’, *rozwód* ‘rozstanie się’, *białogłowski* ‘niewieści’, *chwalebny* ‘godny pochwały’, *kawalerski* ‘należny do jeźdźca’, *mieczny* ‘tytuł: miecznik’, *niebieski* ‘należący do nieba’, *pamiętny* ‘do zapamiętania’, *prawie* ‘istotnie, prawdziwe’, *prawy* ‘należyty’, *starożytny* ‘ze starego, dawnego rodu’, *szlachcic*, *wdzięczny* ‘przyjemny, miły’, *wyniosły* ‘wysoki’;

– wyrazy o innej budowie słowotwórczej – *dzierżawczyzna* ‘nazwa odmężowska’, *gorskość* ‘zatwardziałość’, *śmierci*, *ponowie* ‘ponowienie’, *senator* *ka* ‘żona senatora’, *tarcz*, *wiekopomność* ‘pamięć na wieki’, *zbrojownia* ‘skład rynsztunków wojennych’, *herbowny*, *pogrzebny*, *potomny* ‘dziedziczny’, *rzewliwy*, *wielmożny* ‘tytuł godnościowy’, *zbożny* ‘pobożny’.

By poświadczyć, że krytyczne opinie miały wielokrotnie swoje potwierdzenie, przytoczę pełne tytuły dwu nieco różnych tekstów funeralnych. Pierwszy z nich to tytuł kazania, który bez objaśnień właściwie jest niezrozumiały. Nie rozumiemy metafor i aluzji, którymi biskup Żegocki zastąpił dane o faktach z życia księżny Wiśniowieckiej: *Pełnia w ostatniej kwadrze na polskim horyzoncie Najjaśniejsza GRYZELDA Konstancja księżna na Wiśniowu i Lubniach, wojewodzina Ziem Ruskich etc. przy żałobnych egzekwiach dnia 10 czerwca. Z cienia śmiertelnej mgły na światło i widok Orła Białego w trzech stanach pod sejm warszawski zgromadzonych przez panegiryczne umbry od własnego pasterza, najwielebniejszego jaśnie wielmożnego JMX Krzysztofa z Żegotek Żegockiego, biskupa chełmskiego wyprowadzona, roku światła w umbrach panięńskich jaśniejącego* (druk Zamość 1672).

By zrozumieć bodaj częściowo ten tytuł, trzeba wiedzieć, że herb Wiśniowieckich to *księżyc*, tutaj „w pełni”, wzmianki o polskim orle i superlatywy tytułu Księżnej wynikają z faktu, że Gryzelda Wiśniowiecka od 1 października

³⁰ F. Wysocka, *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003.

1669 roku była matką Króla Polski. Stąd zapewne i przywołania na egzekwie (a więc uroczystości przed pogrzebem) trzech stanów całego społeczeństwa: szlachty, mieszczan i kmieci. Chociaż gdyby złośliwie oceniać tytuł, to wypadałoby stwierdzić, że najokazalej zaprezentował się autor tego tytułu funeralnego i przegadanego tekstu, bez żadnych faktów, o trudnym życiu Księżnej³¹. Czytamy zdania o wzniosłych abstraktach, co wywołuje u dzisiejszych czytelników krytyczne oceny.

Drugi tytuł to parodia tekstu funeralnego, który był na tyle popularny, że powstała trawestacja autorstwa spostrzegawczego rymopisa, zaliczanego do grona „sowizdrzałów”, Adama Władysławiusza: *Nenia abo wiersz żaloszny na śmierć wielmożnego pana, jego mości Pana Książęcia Ultajskiego, hetmana łotrowskiego przez jednego kompana jego, z miłości napisany i na świat podany* (b. m. i r. wyd.; dedykacja: *Na pożałowanie [pocieszenie – H.W.] wszystkiej braci cechowej*). Jak widzimy, autor skrupulatnie przestrzegał schematu tekstu, nawet w tym świecie na opak, w którym dominował złośliwy i krytyczny sposób widzenia wydarzeń. Tego rodzaju epicedia drukowano także jako ulotki, najczęściej sejmikowe i sejmowe, stąd warto przytoczyć jeszcze tekst *Epitaphium serenissimae Regis Poloniae Michaeli* – tłumaczenie z łaciny, to jest złośliwy apokryf, oceniający postać króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który zmarł nieoczekiwanie po roku od śmierci matki:

Obranie cudem, królestwo kłopotem,
Szkodą złe rady, a szelągi złotem,
Sejmy niezgodą, żona urąganiem,
Dwór nieporządkiem, służdy oszukaniem,
Senat niedbalstwem, Warszawa więzieniem,
Wiedeń pedantem, obóz uprzykrzeniem,
Strój ukochaniem, a izba [sejmowa] zabawą,
Prymas skaraniem, Kamieniec niesławą,
Turczyn ohydą, Gołąb głupstwa świadkiem,
Lwów śmiercią, a śmierć nieszczęścia ostatkiem,
Ten był mój żywot, więcej nic nie znałem,
Nie wiem, czy Królem, wiem, że m był Michałem³².

Na zakończenie wypada stwierdzić, że obecna wiedza o utworach żałobnych w baroku pozwala uznać je za klasyczny przejaw wpływu kontrreformacji na świadomość ówczesnych obywateli (tj. szlachty) i nowej, ozdobnej

³¹ H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej...*, s. 164-169.

³² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja w Polsce. Dwóch królów rodaków*, Warszawa 1980, s. 87.

stylistyki profesora Jana Kwiatkiewicza, zachęcającej do conceptowości także przy smutnych uroczystościach. Z kolei same teksty rzeczywiście stały się sposobami upamiętnienia tych, o których pisano, ale i tych, którzy pisali.

Halina Wiśniewska

Informative Character versus Ornamentality of the Titles of Mournful Texts from the 17th Century

“Pompa funebris” of the 17th century, was not only a *coffin portrait* but also a mournful text in verse or in prose, including numerous sermons. They were usually printed as separate texts, and only renowned preachers, e.g., P. Skarga, included them in their books.

Such texts were criticised for excessively long titles and ornamentality, because the then conceptism has not been taken into account. Conceptism valued the amazement of listeners and readers by means of, for instance, ornamentality of metaphors and very numerous imaginary and surprising allusions to heraldic elements.

If we isolate three main parts on the title page, it becomes manifest that it is the title which is visibly ornamental. Also, the part providing exact information about the deceased person surprises us with praises in her/his honour and a complex naming system of positions and offices. Similarly, the information about the authors (apart from the recognized poets) is very detailed and amplifies their positions and titles.

We discern in the above a reflection of the writing “fashion”, compliant with the presumptions of Baroque rhetoric and stylistics, but also the conviction of the nobles (magnates), searching for confirmation of their value through superlatives and conspicuous manifestation of wealth and weirdness.